

**Zarówno Morosini, jak i Taccola urodzili się pod znakiem raka. Podobnie jak Cassano, który w tym roku miał problem z sercem. Wspomniało mi o tym kilka osób. Ja nie wierzę w takie rzeczy, ani tym bardziej tego nie sprawdzam. Ale jakieś wrażenie to jednak robi. Bardziej niż fakt, że Giuliano Taccola stracił życie w efekcie tragedii podobnej do tej, która zabrała gracza Livorno, porusza jednak to, że pozostała ona do tej pory jedną z niewyjaśnionych tajemnic włoskiej piłki.**

Są wszystkie potrzebne składniki: wskazówki, świadkowie i cała seria ścieżek, które – jeśli by na nie wkroczyć – mogły doprowadzić do zupełnie innego zakończenia. Ta historia zaczyna się w sierpniu 1969 roku, na zgrupowaniu w Spoleto, kiedy Helenio Herrera zdaje sobie sprawę, że ma kadrę wartościową, ale zbyt nieliczną, żeby rzeczywiście walczyć o scudetto. Dobrzy piłkarze muszą wychodzić na boisko, ponieważ zmienników nie ma zbyt wielu.

Niestety jednak, najbardziej skuteczny napastnik, Giuliano Taccola, od samego początku roku zмага się co chwilę z gorączką, które powraca i wyklucza go z gry. Herrera traci cierpliwość i często okazuje swoje niezadowolenie lekarzom, którzy nie potrafią przywrócić do zdrowia cennego elementu jego drużyny. Pod koniec lutego 1969 roku – jak pisze Adriano Stabile w swojej książce „Wszyscy ludzie, którzy uczynili Romę wielką”: *Profesor Visalli informuje, że Taccola dotknięty jest wadą serca, może wrodzoną, pogorszoną przez nieustanne zapalenia migdałków.*

Czy informacja jest prawdziwa? Jeśli tak, dlaczego nic się z tym nie robi? Franco Cordova, jeden z najlepszych przyjaciół Taccoli, stwierdził w rozmowie z „Il Romansita”, że w tamtym czasie klub myślał o tym, żeby dać urlop swojemu napastnikowi, który miał pojechać do Terminillo, żeby się dotlenić. Po raz kolejny jednak nie zrobiono nic. 2 marca 1969 piłkarz pojawił się na boisku w meczu z Sampdorią, w którym zagrał godzinę, a potem został zmieniony przez Salvoriego. Do jego śmierci zostało 15 dni. W środowisku dziennikarskim, już po tragedii, pojawiają się zupełnie bezpodstawne plotki: *Giuliano musiał grać, żeby dostać premie za mecz..*

Głupoty. Taccola nie potrzebował pieniędzy. Jeśli już, to problemy finansowe rodziny zaczną się po jego śmierci. Czy ktoś miał interes w tym, żeby puścić w świat takie historie? A może to po prostu puste gadanie? Na mecz z Cagliari Herrera znów powołuje napastnika, ale obiecuje, że nie wpuści go na boisko. Jaki to ma sens? Po co zabierać na wyjazd gracza, który nie może zagrać? 15 marca Taccola uczestniczy w treningu przy silnych powiewach wiatru. Jakiś czas temu jego przyjaciel i kolega z drużyny Vito D`Amato zauważył: *Po operacji migdałków nigdy nie powiedział, że*

*czuje się źle czy coś w tym stylu... Ale był blady jak ściana... Trenował razem z nami, ponieważ Herrera nie miał osoby odpowiedzialnej za przygotowanie atletyczne, który zaplanowałby dla niego indywidualne treningi.*

Po powrocie do hotelu poczuł się źle. Wróciła mu gorączka. Dlaczego wtedy nikt nie pomyślał, żeby odesłać go do Rzymu? Rano 16 marca Taccola pije kawę z D`Amato i Cordovą. Potem cała grupa udaje się w drogę do Amsicora. Giuliano zasiada na trybunach. Razem z nim są Biancone i Gilberto Viti. Piłkarz znów źle się czuje. Zostaje odprowadzony do szatni. Sergio Santarini odstępuje mu łóżko, na którym właśnie jest masowany. Taccola już się z niego nie podniesie.

Herrera zachowuje się, jakby nic się nie stało. Po meczu nalega, aby drużyna wróciła szybko do Rzymu, aby kontynuować w Fregene zgrupowanie przez meczem Pucharu Włoch z Brescią. D`Amato jako pierwszy, a wraz z nim Cordova i Sirena, odmawiają opuszczenia ciała kolegi i razem z całą drużyną Caglairi czuwają nad zwłokami w szpitalu. Z Fragene, płacząc, Ginulfi kontaktuje się z prezesem Marchinim z prośbą o przerwanie zgrupowania. Prezes – nieświadomy całej sytuacji – od razu się zgadza. Pół godziny później członek kierownictwa, Dino Viola, kontaktuje się z nim, żeby mu powiedzieć, że Herrera odmawia zwolnienia drużyny. W tym momencie Marchini, siny ze złości, znowu kontaktuje się z trenerem, żeby przywołać go do porządku: *Wyślij wszystkich do domu. Natychmiast!* W odpowiedzi słyszy: *Do domu? Czyli już nie gramy? Piłka nożna jest skończona?*

Pogrzeb Giuliano Taccoli odbył się 20 marca 1969 roku w Bazylice św. Pawła. Wiele, zbyt wiele pytań pozostało nadal bez odpowiedzi.

Autor: **Massimo Izzi**

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa